

Barbara Błaszczuk*

O tych, co odeszli.

Wspomnienie na 40-lecie Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN

Moje wspomnienie ma charakter raczej subiektywny, gdyż mówi o moich osobistych wrażeniach czy odczuciach wyniesionych z kontaktów z osobami, których już między nami nie ma, a które odegrały ważną, a niekiedy podstawową rolę w tworzeniu i kształtowaniu naszego Instytutu, i jednocześnie zapisały się w sposób trwały w mojej pamięci. Dlatego proszę mi wybaczyć nieco sentymentalny ton oraz to, że w tym wspomnieniu będzie zawarte trochę mojej własnej historii na tle historii Instytutu. Będę się koncentrować raczej na pierwszym dwudziestolecu istnienia Instytutu, bo wtedy właśnie spotkałam osoby, które najsilniej zaznaczyły się w mojej pamięci, ponadto Instytut był wtedy moim jedynym miejscem działania. Proszę też o wybaczenie tego, że w małym stopniu będę mówiła o dorobku naukowym i zawodowym tych osób skupiając się raczej na przypomnieniu ich sylwetek.

Kiedy trafiłam jako młody adiunkt do Instytutu w mroźnym styczniu 1983 roku, na zewnątrz panował dosłownie i w przenośni mrok stanu wojennego. Instytutem, który powstał formalnie w styczniu 1981 r. kierował prof. Józef Pajestka wraz ze swoim zastępcą prof. Witoldem Trzeciakowskim. Jednak w pierwszym roku istnienia Instytutu podczas „festiwalu Solidarności” nie zatrudniono w INE żadnych nowych pracowników naukowych. Dopiero w 1982 r., po rozpoczęciu stanu wojennego, Dyrekcja Instytutu rozpoczęła energiczną akcję ich naboru. Była w tym moim zdaniem przemyślana polityka prof. Józefa Pajestki, który wstrzymał się z naborem oczekując negatywnego obrotu spraw politycznych, a chciał uratować jak najwięcej uzdolnionych osób pochodzących ze zlikwidowanych instytucji naukowych, wyrzuconych z innych instytucji lub poddanych represjom z przyczyn politycznych. Ja również zaliczałam się do tej grupy, bo co prawda nie zostałam wyrzucona z pracy, ale ze względu na wywieraną w poprzednim miejscu pracy presję na „poprawność polityczną” musiałam z niej zrezygnować, a dowiedziawszy się od Tadeusza Baczko o naborze w INE, razem z dwójką współpracowników (Ewą Balcerowicz i Markiem Dąbrowskim) zgłosiliśmy swój akces do Instytutu łądując razem w Zakładzie Funkcjonowania Gospodarki kierowanym przez prof. Jana Mujżela.

Postawa profesora Pajestki nie zaskoczyła mnie, gdyż znałam z opowiadań z nie tak dawnej historii jego bardzo podobną strategię zastosowaną po 1968 roku, kiedy to w kierowanym przez siebie Instytucie Planowania przy Komisji Planowania zatrudnił wielu marcowych dysydentów i „rewizjonistów”. Pozwoliło to na stworzenie z tamtego instytutu silnej merytorycznie jednostki naukowej promieniującej na inne ośrodki i przyciągającej do współpracy wybitnych ekonomistów z różnych środowisk. Wielu z nich znalazło się później, na początku lat 80 w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN. Będąc dyrektorem Instytutu Planowania Profesor był równocześnie zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania, a więc należał do ówczesnych elit politycznych, a mimo to budował świadomie krytyczne zaplecze intelektualne z myślą o przyszłych reformach. Jego idea fix było przygotowywanie się, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne do przyszłych reform nieodwołalnie czekających nasz kraj.

Profesor Józef Pajestka był postacią trochę nieodgadnioną i bardzo nieschematyczną. Miałam okazję go nieco poznać jeszcze na studiach w Uniwersytecie Warszawskim (obecny WNE), gdyż był w 1970 r. promotorem mojej pracy magisterskiej. Był trudno osiągalny, bo

* Przewodnicząca Rady Naukowej Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN.

wiecznie zajęty w Komisji i w podróżach. Wielkie było więc moje zaskoczenie, kiedy to zaraz po obronie pracy magisterskiej okazało się, że wszyscy podopieczni profesora są zaproszeni do jego domu na kieliszek wina, razem z pracownikami jego katedry. Było to coś niebywałego na tle ówczesnych zwyczajów uniwersyteckich, gdzie panowała sztywna hierarchia i ogromny dystans między pracownikami naukowymi a studentami. Profesor zapoznał nas wtedy z licznymi pamiątkami przywiezionymi z egzotycznych podróży związanych z jego działalnością w organizacjach międzynarodowych i w pracach doradczych w trzecim świecie. Interesował się polityką rozwoju gospodarczego i planowaniem społeczno-gospodarczym w nowoczesnym wydaniu. Profesor Pajestka miał zaokrągloną figurę, nosił jak na profesora długie włosy, był często uśmiechnięty, nieco niesforny i wesoły. A przecież w obu opisanych wcześniej przypadkach zachował się bardzo odważnie i położył na szali swoją dalszą karierę zawodową chroniąc innych ludzi. W Instytucie Nauk Ekonomicznych doprowadził też szybko, bo w ciągu jednego roku razem z prof. Trzeciakowskim do uformowania się wartościowego Zespołu o bardzo szerokich i zróżnicowanych zainteresowaniach i starał się dać nam tyle swobody naukowej, ile tylko wówczas było możliwe. Trzeba tu dodać, że te działania profesora były aktywnie wspierane i osłaniane przez ówczesnego przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu, profesora Zdzisława Sadowskiego, o czym dowiedzieliśmy się z jego wspomnień wydanych z okazji poprzedniego jubileuszu Instytutu. Profesor Pajestka był dyrektorem INE przez całą dekadę aż do 1990 roku, kiedy to Rada Naukowa po raz pierwszy wybrała nowego dyrektora Instytutu w drodze konkursu. Profesor Jan Pajestka zmarł w 1994 roku.

Następną postacią, która wpłynęła na kształt Instytutu w jego początkach, a o której chciałam opowiedzieć był profesor Witold Trzeciakowski, zastępca dyrektora do spraw naukowych i kierownik Zakładu Mikroekonomii. Był on od początku lat 80 głęboko zaangażowany w działalność opozycyjną. Był wówczas członkiem Prymasowskiej Rady Społecznej, przewodniczącym Kościelnego Komitetu Rolniczego i ekspertem „Solidarności”. Wysoki, szczupły okularnik, o sylwetce trochę przygarbionej, o wysokiej kulturze osobistej, nieśmiały, subtelny, a jednak niezwykle zdecydowany w sprawach fundamentalnych. Dał się poznać jako niestrudzony tutor młodych pracowników, a mając sam bogate kontakty zagraniczne namawiał nas do tego, aby starać się o międzynarodowe kontakty naukowe i pomagał w tym energicznie. Po objęciu przez prof. Janusza Górskiego w 1984 r. funkcji drugiego zastępcy dyrektora Instytutu profesor Trzeciakowski został nieco odsunięty od ważniejszych decyzji i od kontaktów z młodzieżą instytutową. Ale w pamiętnym roku 1989 profesor Trzeciakowski znów miał okazję do energicznego publicznego działania. Został przewodniczącym zespołu ds. gospodarki i polityki społecznej ze strony „Solidarności” w trakcie obrad Okrągłego Stołu. Następnie został wybrany w wyborach czerwcowych na senatora pierwszej kadencji Senatu. Później, mimo nieco już zaawansowanego wieku wszedł w skład rządu Tadeusza Mazowieckiego jako przewodniczący Rady Ekonomicznej rządu. Sekundowaliśmy mu w tych wszystkich działaniach z wielką sympatią. Profesor Witold Trzeciakowski odszedł od nas w 2004 roku.

Pora teraz wspomnieć o moim nieodżałowanym szefie, profesorze Janie Mujźelu, który był najlepszym opiekunem naukowym jakiego zdarzyło mi się spotkać na mojej drodze zawodowej i wyjątkowym człowiekiem o wielkim sercu. Wracając do ponurego roku 1983, kiedy przybyłam do Instytutu, trzeba przyznać, że warunki materialne pracy były tam fatalne. Instytut nie miał siedziby, posiadał kilka lokali w różnych częściach miasta, a naszemu zakładowi przypadł na początek jeden pokój w jakiejś zapomnianej ruderze przy ul. Newelskiej na dalekiej Woli. Ale za to, cóż to był za zespół i jaka fantastyczna była atmosfera pracy! Pędziłam tam jak na skrzydłach przez całą Warszawę mając po drodze dwie przesiadki. Profesor Mujźel

ściągnął do swojego zakładu między innymi wcześniejszych członków zespołu pracującego z nim w latach 70 w Instytucie Planowania nad tworzeniem tzw. WOG-ów (Wielkich Organizacji Gospodarczych służących jako obiekty do eksperymentów parametrycznego zarządzania) oraz inne interesujące osoby. Zarówno pan profesor, jak i takie osoby, jak Adam Lipowski, Jan Macieja, Ryszard Bugaj i Andrzej Topiński czy Tadeusz Baczeko były mi wcześniej dobrze znane z okresu studenckiego czy z seminariów w Instytucie Planowania, na które regularnie uczęszczałam, czy też z zespołu Leszka Balcerowicza pracującego pod koniec lat 70 nad koncepcją reformy gospodarczej, więc poczułam się jak ryba w wodzie i razem z Ewą Balcerowicz i Markiem Dąbrowskim znaleźliśmy z nimi od razu wspólny język. Zajmowaliśmy się różnymi problemami systemowymi związanymi z funkcjonowaniem gospodarki, ale pan profesor Mujżel potrafił zawsze znaleźć wspólny „parasol”, pod którym harmonijnie łączył nasze zainteresowania. Praca zespołowa była tu czymś naturalnym i potrzebnym nam wszystkim. Wspólnie przedyskutowane prace znajdowały finał we wspólnych publikacjach. Profesor Mujżel interesował się najbardziej teoretycznymi problemami modelu gospodarczego i różnych rozwiązań systemowych, ale potrafił też z poświęceniem realizować projekty bliskie praktyce, jak pierwsza w Polsce lista 500 największych przedsiębiorstw, którą od początku budował razem z Tadeuszem Baczeko.

Wkrótce zostaliśmy przeniesieni do nowej siedziby w centrum Warszawy przy ul. Kniewskiego (obecnie ul. Złota), gdzie na parterze zabytkowego budynku każdy zakład otrzymał do swojej dyspozycji jeden pokój. Ciasnotę rekompensowała dobra lokalizacja instytutu. Tam spędziliśmy cały okres do 1991 roku. Nasz zespół zwiększył się w pierwszej połowie lat 80 o panią prof. Marię Jarosz wraz z jej małą grupą badawczą, która wzbogaciła naszą wiedzę o warsztat badań socjologicznych. Maria – zawsze elegancka i zadbana kobieta potrafiła uparcie walczyć o realizację swoich planów badawczych koncentrujących się na reakcjach społeczeństwa wobec nowych, nieprzewidzianych sytuacji i na niektórych patologiach społecznych. W ciągu kilku lat wspólnej pracy Maria stała się dla mnie wzorem przebojowości i skuteczności w organizowaniu i prowadzeniu badań empirycznych. W 1992 r. Maria Jarosz wraz ze swoim zespołem przeniosła się do Instytutu Studiów Politycznych, gdzie później zasłynęła jako niestrudzony badacz polskich spółek pracowniczych i innych aspektów polskiej prywatyzacji. Maria zmarła w 2016 roku.

Wracając do naszego zakładu, na początku lat 90 zabytkowy charakter budynku stał się przeszkodą w zamiarze wyposażenia zakładów w pierwsze komputery. Okazało się, że drzwi do pokoi nie mogą zostać wzmocnione zgodnie z wymogami zabezpieczenia tych drogich sprzętów ze względu na ochronę zabytkowego charakteru drzwi. Komputeryzacja mogła się więc zacząć dopiero po przeniesieniu Instytutu w 1991 r. do nowego lokalu na ul. Marszałkowską.

Profesor Jan Mujżel był szefem wymagającym, ale wyjątkowo liberalnym i wyrozumiałym. Ambicją każdego z nas było sprostać oczekiwaniom profesora bez potrzeby uciekania się przez niego do prób dyscyplinowania naszej pracy. Profesor znał nie tylko nasze zainteresowania naukowe i poglądy, ale interesował się też z dużą życzliwością naszymi problemami rodzinnymi i życiowymi, które w tamtych czasach bywały niełatwe. Wspierał nas intensywnie w staraniach o uzyskiwanie stopni naukowych i angażował się mocno w starania o stypendia i zagraniczne wyjazdy naukowe dla nas. Sam mając bardzo rozległe kontakty naukowe za granicą starał się udostępniać te kontakty swoim podopiecznym dla dobra ich rozwoju naukowego. Byłam bardzo wdzięczna profesorowi za napisanie, z jego własnej inicjatywy licznych opinii i listów polecających, które w końcu pozwoliły mi osiągnąć upragniony cel, jakim było stypendium Alexandra von Humboldta na pobyt naukowy w Niemczech Zachodnich w

drugiej połowie lat 80. Muszę też przyznać, że bez jego zachęty i stałego dodawania otuchy nie zdecydowałabym się na starania o uzyskiwanie następnych tytułów naukowych po doktoracie, tym bardziej, że Instytut w tym okresie na kilka lat stracił swoje uprawnienia do nadawania stopni. Przekonywał mnie, że właśnie jako kobieta powinnam być bardziej pewna swojej wartości i możliwości – na równi z kolegami. W latach 80 i 90 tradycją stało się, że w czerwcu spotykaliśmy się całym zakładem, czasami wraz z członkami naszych rodzin w gościnnym domu pana profesora i jego żony, aby świętować jego imieniny.

Profesor oprócz pracy w naszym Instytucie pozostawał wierny swojej Alma Mater w Łodzi (Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego) i raz w tygodniu (w środy) jeździł tam na zajęcia ze studentami. Miał tam też dużą grupę swoich wychowanków, doktorantów - późniejszych profesorów tej uczelni i urzędników państwowych wysokiego szczebla po przełomie ustrojowym. Profesor Mujżel był człowiekiem zasad, niesłuchanie uczciwym i rzetelnym, a jednocześnie łagodnym i ujmującym w kontaktach z innymi ludźmi. Potrafił bronić zdecydowanie swoich poglądów, ale był jednocześnie bardzo elegancki w krytykowaniu innych, a w stosunku do kobiet był wręcz szarmancki. Profesor miał rzadką umiejętność doszukiwania się głębszego sensu w opiniach innych ludzi i próbował niejednokrotnie godzić ze sobą poglądy różnych osób i stron sporu. Jego wyrozumiałość i wychodzenie naprzeciw innym poglądom bywało w ogniu ostrych dyskusji czasami irytujące, ale taka była jego natura - dążenie do porozumienia. Był fanem liberalnej gospodarki rynkowej bez etatyzmu i zwolennikiem proefektywnościowych reform w gospodarce, ale obawiał się negatywnych konsekwencji społecznych szybkich reform i nieraz ostrzegał ich autorów przed nierozważnymi krokami. Był bardzo pracowity i wytrwały w przygotowywaniu swoich publikacji i wystąpień, mimo tak licznych innych obowiązków. Jego wysoka wyprostowana sylwetka, orli nos, zawsze elegancki strój i dostoyny sposób bycia, charakterystyczny dobitny i niekiedy kwiecisty sposób przemawiania były cechami rozpoznawczymi profesora. W okresie przełomu ustrojowego profesor Jan Mujżel obok pracy naukowej brał aktywny udział w pracach strony solidarnościowej Okrągłego Stołu w 1989 r. w podkomisji polityki gospodarczej, współpracując z profesorami Trzeciakowskim i Józefiakem. Często jako jego najbliżsi współpracownicy pomagaliśmy mu przygotowywać materiały i tezy jego wystąpień. W 1994 roku profesor Mujżel został powołany na Przewodniczącego Rady Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów i funkcję tę sprawował nieprzerwanie do 2005 roku mimo osiągnięcia dość zaawansowanego wieku. Rada ta odbyła niezliczoną liczbę spotkań, w trakcie których dyskutowane były najważniejsze problemy gospodarcze i społeczne transformacji gospodarczej i ustrojowej Polski oraz akcesji Polski do Unii Europejskiej. Przed posiedzeniami Rady przygotowywane były przez wybranych ekspertów spośród członków Rady i z zewnątrz obszerne raporty dotyczące dyskutowanych zagadnień. Profesor Mujżel był zawsze świetnie przygotowany i w sposób profesjonalny i niezmiernie wytrwały, mimo długich godzin dyskusji, prowadził posiedzenia. Miałam przyjemność być członkiem tej Rady w jej drugiej kadencji. Profesor Jan Mujżel zmarł w 2006 roku.

Następną postacią, której nie sposób zapomnieć był profesor Cezary Józefiak. Był on typem prawdziwego wojownika, przy tym obdarzonego wielkim poczuciem humoru. Pamiętam go jeszcze z seminariów i konferencji w latach 70 w Instytucie Planowania i PTE, gdzie jego odważne wystąpienia w sprawie reform gospodarczych i błędów polityki gospodarczej należały do najbardziej krytycznych i przebojowych. Jednocześnie potrafił sypać dowcipami jak rzadko kto. Profesor Józefiak wywodził się ze środowiska łódzkiego, gdzie przez długie lata pracował na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym U.Ł. i był jednym z głównych twórców łódzkiej szkoły makroekonomii, z której wywodzi się obecnie wielu znanych uczonych. Był twórczym

kontynuatorem myśli prof. Michała Kaleckiego w dziedzinie teorii wzrostu gospodarczego, a później w problematyce powiązania czynników wzrostu z systemem funkcjonowania gospodarki i państwa. Jego prace naukowe i działalność polityczna ugruntowały w nim przekonanie o wyższości światopoglądu liberalnego, stąd sprzeciwiał się na każdym kroku za daleko idącej roli państwa w gospodarce. Od późnych lat 70 działał w opozycji, najpierw w Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, a w stanie wojennym jako jeden z głównych ekspertów ekonomicznych „Solidarności”. Jednocześnie był członkiem Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej – ciała działającego w późnych latach 80 pod egidą rządu. Jako autorytet uznawany przez obie strony został powołany na przewodniczącego podkomisji polityki gospodarczej w rozmowach Okrągłego Stołu. W czerwcu roku 1989 został wybrany na senatora R.P. I kadencji, gdzie przewodniczył senackiej Komisji Gospodarki Narodowej. Został też członkiem Rady Ekonomicznej przy prezesie Rady Ministrów. Brał więc udział w projektowaniu wszystkich najważniejszych zmian dotyczących naszej gospodarki i ustroju państwa, które zostały wprowadzone w latach 1989 – 1991, a później bronił ich zdecydowanie swoim autorytetem.

W 1990 r. profesor trafił do naszego Instytutu jako pierwszy dyrektor wybrany z konkursu przez Radę Naukową, Wiążą się z tym moje wspomnienia dotyczące uczestniczenia w społecznie wybranej komisji, mającej za zadanie poszukiwanie odpowiednich kandydatów na dyrektora, których komisja miała przedstawić Radzie Naukowej. Z tego, co pamiętam, przewodniczył tej komisji prof. Leszek Zienkowski, a w jej skład wchodził oprócz mnie dr Bohdan Wyżnikiewicz. Nie bardzo wiedzieliśmy jak się zabrać do tego zadania, lecz okazało się, że chłodny umysł i racjonalne podejście prof. Zienkowskiego pozwoliły sprawnie opracować odpowiednią procedurę działania. Na nasze szczęście jako jeden z kandydatów na dyrektora zgłosił się profesor Cezary Józefiak, co zakończyło się sukcesem naszej komisji i jednogłośnie wybozem jego przez Radę Naukową na dyrektora Instytutu.

Profesor Józefiak był tylko przez jedną kadencję dyrektorem naszego Instytutu, bo działalność administracyjna chyba nie była jego ulubionym zajęciem. Za czasów jego dyrekcji w 1991 r. otrzymaliśmy nową siedzibę dla Instytutu na rogu ulic Marszałkowskiej i Wilczej, co pozwoliło nam rozwiązać problemy administracyjne i techniczne (komputery!). Profesora Józefiaka zastąpili w kolejnych kadencjach profesorowie Marek Belka i Urszula Grzełowska, ale o nich nie będę opowiadać, bo żyją i mają się świetnie. Profesor Józefiak po przygodzie współzakładania i kierowania Centrum Adana Smitha (w latach 1995-99) został wybrany w 1998 r. na członka Rady Polityki Pieniężnej w jej pierwszym składzie, co świadczyło o jego bardzo wysokim autorytecie jako uznanego ekonomisty. Profesor wrócił do aktywnej działalności w INE jako przewodniczący Rady Naukowej naszego Instytutu od 1999 roku. Trzeba przyznać, że profesor w sposób mistrzowski prowadził posiedzenia Rady, umiał zręcznie rozładować sytuacje konfliktowe i skupić uwagę uczestników na sprawach ważnych. Jego poczucie humoru i wpleciony gdzieniegdzie do nudnych obrad dowcip czyniły z tych posiedzeń atrakcyjne zebrania. Profesor zmarł w 2007 roku, będąc jeszcze w pełni sił twórczych.

Następną osobą, o której chciałam szerzej wspomnieć jest profesor Tadeusz Kowalik, który współkształtował środowisko instytutowe przez wiele lat, a mimo zaawansowanego wieku był do końca życia bardzo aktywny działając z młodzieńczym wręcz zapałem. Jako zdeklarowany socjalista był namiętnym obrońcą sprawiedliwości i równości i poszukiwał systemu gospodarczego i politycznego, który spełniałby wysokie standardy moralne i socjalne. Swoją pasję wywodził prawdopodobnie z przeżyć dzieciństwa, kiedy to musiał się zmierzyć z wielką biedą. W młodości, jako redaktor naczelný *Życia Gospodarczego* buntował się w połowie lat 50 przeciw realnemu socjalizmowi, za co został wyrzucony z PZPR. Od zawsze angażował się

w lewicowe nurty opozycji demokratycznej, między innymi był współpracownikiem KOR, współpracował z „latającym” Towarzystwem Kursów Naukowych, był też ekspertem gospodarczym „Solidarności”. W pracy naukowej był niestrudzony, był autorem wielu dzieł z historii myśli ekonomicznej, a później z ekonomii porównawczej. Jego książka porównująca systemy gospodarcze w różnych krajach stała się cenionym podręcznikiem na wielu uczelniach. Razem ze Stanisławem Gomułką opracował wielotomową dokumentację okresu polskiej transformacji. Profesor Kowalik jako wielki idealista walczący o lepszy świat był jednym z najbardziej znanych krytyków polskiego modelu transformacji i reformy Leszka Balcerowicza. W swojej namiętej krytyce bywał niepoohamowany, mówiąc np., że Polska stała się najbardziej niesprawiedliwym o największym stopniu nierówności krajem w Europie.

Jednak w rozmowach prywatnych potrafił docenić intencje i trud reformatorów, o czym świadczy chociażby to, że zaangażował się we wspólne przedsięwzięcie dokumentowania polskiej reformy, o czym wspominałam wcześniej. Kowalik poszukiwał systemu gospodarczego pozbawionego wad kapitalizmu, takich jak wyzysk i pogoń za pieniądzem, a zarazem nie mającego znanych mu wad realnego socjalizmu, z jego niegospodarnością i lekceważeniem praw człowieka. Jego ideałem był prawdopodobnie rynkowy socjalizm „o ludzkiej twarzy”, który nigdzie się nie ziścił. Kiedyś (w 1989 roku) blisko współpracowałam z Tadeuszem Kowalikiem w jednej z licznych inicjatyw dotyczących projektu tworzenia własności pracowniczej na kanwie prywatyzacji. Później staliśmy się protagonistami, bo chyba nie mógł mi wybaczyć, że „zdradziłam” nurt partycypacji pracowniczej i poświęciłam się na całe lata prozaicznej problematyce prywatyzacji. Dzielili nas też poglądy dotyczące oceny reformy Balcerowicza.

Jednak prywatnie pozostawaliśmy przyjaciółmi i zaopatrywaliśmy się nawzajem w interesujące nas oboje publikacje. Tadeusz Kowalik był też niestrudzonym organizatorem i uczestnikiem licznych imprez naukowych. Do końca życia, mimo ciężkiej choroby krtani starał się zabierać głos. Zmarł w lipcu 2012 roku.

Ostatnią osobą, o której chciałam nieco dłużej wspomnieć jest dr Krzysztof Kostro, młody, przedwcześnie zmarły pracownik naszego Instytutu. Był on sekretarzem redakcji *Studiów Ekonomicznych* i regularnie wydawanego przez Instytut Raportu *Gospodarka Polski – Prognozy i Opinie*. Krzysztofa nie poznałam dobrze osobiście, gdyż w prawie całym okresie jego pracy w INE PAN (2001-2009) przebywałam na urlopie bezpłatnym zajmując się w tym czasie rozwijaniem fundacji CASE i pracą na uczelni, a w Instytucie bywałam jedynie na posiedzeniach Rady Naukowej oraz seminariach. Wiedziałam jednak od Kolegów o jego wielkim wkładzie pracy na rzecz wydawnictw instytutowych. Doceniłam w pełni jego olbrzymią wiedzę po przeczytaniu książki jego autorstwa napisanej na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem „Hayek kontra socjalizm. Debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznych F.A. von Hayeka”, wydanej w 2001 roku. Książka ta mnie dosłownie zachwyciła. Jest to chyba do dziś najpełniejsza monografia twórczości Hayeka w języku polskim, pokazująca w sposób pasjonujący ewolucję poglądów tego noblisty. Szkoda, że tak utalentowany i oddany Instytutowi, zarazem cichy i skromny człowiek, jakim był dr Krzysztof Kostro musiał nas opuścić tak wcześnie. Zmarł w 2009 roku.

Na koniec, o ile Państwo mi pozwolą, wspomnę jeszcze w telegraficznym skrócie o innych osobach, które kładły podwaliny pod nasz Instytut w pierwszych latach jego istnienia. Należał do nich profesor Jerzy Regulski, który kierował Zakładem Gospodarki Regionalnej i przygotowywał swoich współpracowników poprzez prace teoretyczne i studia zagraniczne do przeprowadzenia przyszłej reformy samorządowej kraju, której był inicjatorem i głównym autorem. Był też uczestnikiem obrad Okrągłego Stołu, senatorem pierwszej kadencji od 1989

roku i ministrem w rządzie Tadeusza Mazowieckiego oraz przewodniczącym Rady ds. Reform Ustrojowych państwa w czasach rządów premiera Buzka (1997-2001). Zmarł w 2015 roku.

Inną znaną postacią był wybitny statystyk, wieloletni współpracownik ONZ, profesor Leszek Zienkowski, który kierował wspólnym Zakładem Badań Statystycznych GUS i PAN. Jego lapidarne wypowiedzi i odważne komentarze były przykładem właściwego korzystania z liczb zawartych w statystyce. Był też, już dobrze po 60-tce zapalonym narciarzem. Profesor Zienkowski zmarł w 2009 roku.

Chciałabym również krótko wspomnieć profesora Pawła Glikmana, który pracował w Instytucie od 1982 r. do końca swojego życia. Profesor Glikman był przykładem wielkiej rzetelności naukowej, wyważonych, dobrze przemyślanych i ugruntowanych ogromną pracą poglądów. Zajmował się problematyką przeobrażeń strukturalnych w gospodarce. Jego solidność warsztatowa łączyła się z głęboką wiedzą teorii ekonomii. Lektura jego prac za każdym razem wzbudzała we mnie ogromny szacunek. Profesor zmarł w 2008 roku.

Na koniec chciałam jeszcze wspomnieć niestrudzonego gawędziarza, jaki był profesor Bronisław Wojciechowski. Był od początku istnienia Instytutu kierownikiem Zakładu Współpracy Gospodarczej, z którym często odbywaliśmy wspólne zebrania i dyskusje. Profesor Wojciechowski pracował poprzednio w Instytucie Koniunktur i Cen i z tego czasu, a również z wcześniejszych okresów swojego życia miał zawsze mnóstwo ciekawych dykteryjek do opowiedzenia. Utkwiła mi szczególnie w pamięci opowieść, jak profesor w czasach gdy został wyrzucony z pracy musiał zarabiać na życie tłumaczeniami tekstów obcojęzycznych. Opowieści profesora, nawet te niewesołe, były zawsze okraszone niezwykłym humorem. Profesor Bronisław Wojciechowski niestety nie doczekał przełomu ustrojowego, gdyż zmarł w 1986 roku.

Na tym chciałam skończyć moje wspomnienia. Jest jeszcze wiele innych osób, które należałoby wspomnieć, ale dziś nie pozwala na to czas. Zacytuję jeszcze słowa prof. Anny Ząbkowicz z poprzedniej książki jubileuszowej Instytutu: „...Po latach liczą się wzorce zachowań i postawy, czyli sprawy delikatne i ulotne. Instytut okazał się atrakcyjny dla wielu niezwykłych osobowości”. Zgadzam się w pełni z tą opinią.